



## **Geneza i obrazy Kościoła w *Sumie o Kościele* Juana Torquemady**

PRZEMYSŁAW ARTEMIUK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Warszawa

ORCID: 0000-0001-5337-0329

### STRESZCZENIE

Artykuł jest prezentacją kilku wątków eklezjologicznych pochodzących z piętnastowiecznego dzieła *Suma o Kościele* Juana Torquemady, które niedawno zostało przetłumaczone na język polski (2019). Wybrane tematy, a są nimi określenie, geneza i obrazy Kościoła, autor najpierw przedstawia zgodnie z intencją dominikanina, a następnie odnosi je do teologii fundamentalnej. Myśli o Kościele Juana Torquemady, „ojca katolickiej eklezjologii”, stanowią cenny wkład do współczesnej fundamentalistyki.

Słowa kluczowe: apologia, Kościół, geneza, obrazy

\* \* \*

Szukając genezy traktatu eklezjologicznego, należy cofnąć się do początku XIV w. Z tego czasu pochodzi dzieło Jakuba z Viterbo *De regimine christiano*, opublikowane w latach 1301-1302, które uchodzi za pierwszy systematyczny wykład poświęcony Kościołowi<sup>1</sup>. Oczywiście problematyka eklezjologiczna była obecna już w epoce patrystycznej, a potem w średniowieczu. Miała jednak wymiar zdecydowanie mniej systematyczny. Eklezjologię patrystyczną cechował akcent położony na kościelny wymiar życia, świadomość bycia chrześcijaninem. „W centrum takiej eklezjologii *ante litteram* znajduje się wspólnota, rozumiana jako więź jedności między biskupami i wiernymi, realizująca się w sprawowaniu Eucharystii”<sup>2</sup>. Wspólnotę wiary postrzegano jako podstawową strukturę Kościoła, inten-

<sup>1</sup> Salvador Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, wyd. 2, tłum. Tadeusz Kukułka (Kraków: WAM, 2007), 9.

<sup>2</sup> Tamże, 10.

sywnie przeżywaną w codziennych doświadczeniach. Takiej eklezjologii nie nadawano jeszcze wymiaru systematycznego. Chodziło raczej o współodczuwanie z Kościołem, doświadczenie wiary, które opisano formułą *sentire Ecclesiam* lub *sentire cum Ecclesia*, nie zaś o szczegółowe rozprawę<sup>3</sup>.

Kanoniści w XII w. wzbogacili eklezjologię definicjami dotyczącymi „władzy, przywilejów i praw w Kościele”<sup>4</sup>. Kontynuatorzy *Dekretu* Gracjana, zwani dekretystami, wnieśli do traktatu o Kościele, po pierwsze, rozróżnienie „między władzą sakramentalną na mocy święceń a władzą jurydyczną”<sup>5</sup>, a po drugie, „wypracowali wizję Kościoła jako ciała (*corpus*) w sensie korporacyjno-socjologicznym, co zakłada istnienie głowy i członków”<sup>6</sup>.

Średniowieczne szkoły teologiczne, franciszkańska i dominikańska, w swoich sumach także nie stworzyły systematycznego traktatu o Kościele. „Bezpośrednia refleksja teologiczna o Kościele – wyjaśnia S. Pié-Ninot – nie wydawała się konieczna do czasu, gdy dokonywało się to *in medio Ecclesiae*”<sup>7</sup>. Kościół, co widać chociażby u św. Tomasza, „nie jest przedmiotem wiary w taki sposób jak Bóg, Jezus Chrystus i Duch Święty, ponieważ w odniesieniu do niego nie można użyć wyrażenia *credere in*, zarezerwowanego tylko dla trzech Osób Boskich, ale tylko prostego czasownika *credere Ecclesiam*”<sup>8</sup>. Ojcowie scholastyki wierzyli Bogu w Kościele, „jako że Kościół znajduje się w kontekście pneumatologii, ponieważ to sam Duch Święty uobecnia objawienia Boga w Jezusie Chrystusie w świecie i w historii”<sup>9</sup>.

Podobną perspektywę zachowuje Katechizm Soboru Trydenckiego. W nim również pojawia się wyrażenie „wiera Kościołowi”, a nie „wiera w Kościół”. To podejście wyjaśnia S. Pié-Ninot w następujący sposób: „Nie może być on [czyli Kościół] uważany za osobę i jako taki nie jest wieczny”<sup>10</sup>. Dlatego „nie należy przypisywać Kościołowi przyimka *in* po to, by nie utożsamiać Kościoła z Bogiem, wypada jednak przyznać Kościołowi miejsce uprzywilejowane, które też zajmuje w ekonomii wiary chrześcijańskiej”<sup>11</sup>.

Zanim jednak nadszedł Sobór Trydencki i czas kontrreformacji, w teologii wyłonił się traktat eklezjologiczny. Spotykamy go najpierw

<sup>3</sup> Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Sensus fidei w życiu Kościoła* (Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2015); Przemysław Artemiuk, *Podręczny alfabet katolika* (Kraków: Serafin, 2018), 161-162.

<sup>4</sup> Salvador Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, 10.

<sup>5</sup> Tamże, 11.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, 12.

<sup>11</sup> Tamże.

u Girolama Savonaroli (†1498), który w swoim dziele *Triumphus crucis seu de veritate fidei (Tryumf krzyża, czyli o prawdzie wiary)*<sup>12</sup>, po raz pierwszy dokonuje podziału na część chrystologiczną i eklezjologiczną. A następnie w *Sumie o Kościele* autorstwa Hiszpana, Juana Torquemady. Dzieło to ukazało się 20 września 1496 r. w Lyonie<sup>13</sup>.

Autor tego imponującego traktatu żył w latach 1388-1468<sup>14</sup>. W 1403 r. wstąpił do zakonu dominikanów. Studiował w Salamance i Paryżu. 16 lutego 1425 r. uzyskał tytuł magistra teologii. Początkowo pełnił w zakonie rozmaite funkcje, od przeoratu do profesury na Uniwersytecie w Valladolid. Z czasem dał się poznać jako znakomity teolog i dyplomata, dlatego zakon i papież powierzali mu nowe i odpowiedzialne zadania. Z ramienia generała dominikanów uczestniczył w Soborze Bazylejsko-Ferrarsko-Florenckim, zakończonym w Rzymie w 1445 r. Był legatem papieskim do Francji. Jego wielostronną działalność cechowała szczególna troska o Kościół instytucjonalny i autorytet papieski, którego systematycznie bronił. W dowód zasług 18 grudnia 1439 r. papież Eugeniusz IV wyniósł Juana Torquemadę do godności kardynalskiej. W następnych latach dominikanin posługiwał zarówno w diecezjach na terenie Hiszpanii (1440-1466), jak i w Rzymie, biorąc udział w czterech kolejnych konklawe. Juan Torquemada zmarł w Wiecznym Mieście 26 września 1468 r. i został pochowany w tamtejszym dominikańskim konwencie Santa Maria sopra Minerva.

Hiszpański dominikanin do dzisiaj uchodzi za najślynniejszego teologa XV w. Dzięki traktatowi *Summa de Ecclesia* Juan Torquemada zyskał tytuł „ojca katolickiej eklezjologii”.

*Suma o Kościele* jest dziełem imponującym, zarówno pod względem objętości, jak i treści<sup>15</sup>. Traktat składa się z czterech ksiąg. Pierwsza jest poświęcona Kościołowi powszechnemu, druga Kościołowi rzymskiemu i prymatowi papieża. W trzeciej części *Sumy* Torquemada zajmuje się soborami powszechnymi. W ostatniej zaś schizmą i herezją. Kościołowi powszechnemu autor poświęca aż 101 rozdziałów pierwszej części *Sumy*. Pojawiają się tutaj takie zagadnienia jak: etymologia terminu „Kościół”, jego znamiona, geneza, nazwy, jakimi się go opisuje, a także struktura.

<sup>12</sup> Zob. Wersja włoska dzieła: Girolamo Savonarola, *Il trionfo della Croce. La ragionevolezza della fede* (Bologna: ESD-Edizioni Studio Domenicano, 2001).

<sup>13</sup> Juan Torquemada, *Suma o Kościele*, tłum. Julian Wojtkowski (Olsztyn: Gutograf, 2019).

<sup>14</sup> Zob. <http://webdept.fiu.edu/~mirandas/bios1439.htm#Torquemada> (dostęp: 6 VIII 2019).

<sup>15</sup> Na temat dzieła J. Torquemady zob. J. Santiago Madrigal Terrazas, *La eclesiología de Juan de Rausa O.P. (1390/95-1443). Estudio e interpretación de su „Tractatus de Eccelsia”* (Madrid: Universidad Pontificia Camillas, 1995), 264-266 (w przyp. 84 szeroka bibliografia dotycząca dzieła J. Torquemady); Marcello Semeraro, *Misterio comunión y misión. Manual de eclesiología* (Salamanca: Secretariado Trinitario, 2004), 44-45; Marcello Semeraro, „Ecclesia Sponsa et Mater nella Summa de Ecclesia di J. De Torquemada”, *Lateranum*, nr 60 (1994): 257-276.

Metoda przyjęta przez dominikańskiego teologa jest zróżnicowana. Przy niektórych kwestiach Torquemada stosuje tylko wykład, opisując je. Zdecydowanie częściej jednak, po ich przedstawieniu, przytacza zarzuty przeciwników, a następnie, odpowiadając na nie, formułuje apologię.

Z książki pierwszej, poświęconej Kościołowi powszechnemu, wybieram trzy zagadnienia, które przedstawię i poddam analizie. Ukazę zatem etymologię pojęcia „Kościół”, jego genezę oraz biblijne obrazy towarzyszące Kościołowi. Zachowam przy tym charakterystyczną retorykę i język Torquemady. W ostatniej części artykułu podejmę próbę oceny wybranych wątków eklezjologii dominikańskiego teologa, odnosząc ją do współczesnej eklezjologii fundamentalnej.

### 1. Etymologia pojęcia „Kościół”

Juan Torquemada rozpoczyna traktat eklezjologiczny od ustalenia kwestii terminologicznych. Dominikanin wyjaśnia najpierw pochodzenie terminu „Kościół”. Nazwa *ecclesia*, jego zdaniem, ma oryginalne uzasadnienie i wskazuje na istotną różnicę w odniesieniu do terminu *synagoge*. Oba określenia są wprawdzie greckiego pochodzenia, jednak istnieje między nimi różnica. Dominikanin wyjaśnia to w następujący sposób: „Po łacinie oznaczają mianowicie zebranie wielu wzajemnie. Jeśli zaś wnikliwiej się rozróżnia: *ecclesia* tłumaczy się zwołanie, *synagoge* – zbiór. Ponieważ zaś głos i zwołanie właściwe są naturze rozumnej, zbiór zaś może być także nierozumnego stworzenia, dlatego w Rdz 1,9 powiedziano: »Niech się zbiorą wody, które są pod niebem«. Mówi się również, że kokosz kurczęta swoje zbiera (Mt 23,37). Ponieważ wśród ludzi wierni są tylko rozumni: rozumnego słowa wiary słuchający i umysłem pojmujący, dawny ów lud Hebrajczyków, jak długo trwał w wierze i czci jednego Boga prawdziwego, czyta się, że obu nazwami, mianowicie *ecclesia* oraz *synagoga* był wołany, jak widać w wielu miejscach Pisma Świętego<sup>16</sup> (por. Lb 16,2. 20,4). Zmiana, wyjaśnia Torquemada, nastąpiła po przyjściu Chrystusa. Hebrajczykom, którzy nie przyjęli światła Jezusowej wiary, pozostała nazwa *synagoge*, a tym, którzy uwierzyli w Chrystusa – *ecclesia*<sup>17</sup>. Przy czym, sugerując się myślą ojców Kościoła (św. Beda Czcigodny, św. Augustyn, św. Izydor), dominikański teolog zauważa, że Kościół nigdy nie nazywał siebie synagogą, a synagodze zdarzało się posługiwać terminem *ecclesia*. Używając tego rozróżnienia, chrześcijanie podkreślali odmiennosć obu struktur: Kościoła i synagogi.

---

<sup>16</sup> Juan Torquemada, *Suma o Kościele*, 9.

<sup>17</sup> Tamże.

Termin *ecclesia*, zdaniem dominikańskiego teologa, ma wyjątkowe znaczenie. Dlatego konieczne jest określenie kontekstu jego używania. Torquemada, mówiąc o różnym znaczeniu tej nazwy, podaje aż szesnaście wyjaśnień. W pierwszej kolejności termin *ecclesia* oznacza materialny dom, dedykowany Bogu, w którym odbywają się modlitwy. Kościół jest to „miejsce, w którym dokonuje się zgromadzenie i zwołanie wiernych na spełnienie jakichś Bożych dzieł”<sup>18</sup>. To uzasadnienie jest słuszne z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego, że w takim domu ludzie zostają zwołani, aby słuchać nauki wiary. Po drugie, tam właśnie zebrani wierni modlą się i błogosławią Boga oraz proszą Go o pomoc. Po trzecie, w tym miejscu zbierają się, by składać Bogu ofiarę oraz przyjmować sakramenty<sup>19</sup>.

Termin *ecclesia*, w drugim przypadku, jest używany na oznaczenie wszystkich wiernych, zarówno pielgrzymów, jak i błogosławionych, a także aniołów<sup>20</sup>. Po trzecie, oznacza ogół wiernych ludzi, zgodnie z fragmentem Listu do Efezjan (5,23). Chrystus bowiem „nie umarł za aniołów, lecz za ludzi, którym narodził się dla zbawienia”<sup>21</sup>. Po czwarte, nazwa *ecclesia* odnosi się do wszystkich pielgrzymów, którzy znajdują się na ziemi<sup>22</sup>. Chociaż może też, jak stwierdza w kolejnym punkcie dominikanin, oznaczać konkretną prowincję lub Kościół partykularny<sup>23</sup>. Po szóste, *ecclesia* to wspólnota wiernych, którzy mają wiarę upostaciowioną przez miłość<sup>24</sup>. Niektórzy też, co podaje w kolejnym punkcie Torquemada, przez *ecclesia* rozumieją ogół przeznaczonych, czyli wybranych<sup>25</sup>. Inni z kolei stosują ten termin tylko do przewodniczących w Kościele (po ósme)<sup>26</sup> bądź poddanych jakiemuś przełożonemu (po dziewiąte)<sup>27</sup>, lub też czujących się większymi i godniejszymi (po dziesiąte)<sup>28</sup>. Jeszcze inni ograniczają znaczenie *ecclesia* do niższych stopni w Kościele (po jedenaste)<sup>29</sup> lub samych duchownych, czyli mężów kościelnych (po dwunaste)<sup>30</sup>, bądź też większą część duchownych (po trzynaste)<sup>31</sup> czy też za samych kanoników macierzystego Kościoła (po czternaste)<sup>32</sup>. Zdarza się i tak, że *ecclesia* jest brana

<sup>18</sup> Tamże, 10.

<sup>19</sup> Zob. tamże.

<sup>20</sup> Zob. tamże.

<sup>21</sup> Tamże, 11.

<sup>22</sup> Zob. tamże.

<sup>23</sup> Zob. tamże.

<sup>24</sup> Zob. tamże.

<sup>25</sup> Zob. tamże.

<sup>26</sup> Zob. tamże.

<sup>27</sup> Zob. tamże.

<sup>28</sup> Zob. tamże.

<sup>29</sup> Zob. tamże.

<sup>30</sup> Zob. tamże.

<sup>31</sup> Zob. tamże.

<sup>32</sup> Zob. tamże.

za „jakąś formę sakramentu Kościoła”<sup>33</sup> (piętnaste) bądź też samą władzę w Kościele (po szesnaste)<sup>34</sup>.

Podsumowując ten wykaz możliwych interpretacji terminu *ecclesia*, Torquemada stwierdza, że będzie rozprawiał o Kościele tylko w jednym przypadku, rozumiejąc przez niego zebranie, czyli ogół wiernych.

## 2. *Ecclesia ab Abel*, czyli uzasadnienie genezy Kościoła

Od kogo zaczyna się Kościół? Tak właśnie stawia tę kwestię dominikański teolog, rozpoczynając badanie genezy Kościoła. Chodzi mu konkretnie o osobę, która stoi u jego początku. W czasach Torquemady funkcjonowały różne koncepcje dotyczące genezy Kościoła. Dominikanin rozpoczyna więc od ich przeglądu, wskazując trzy możliwe rozwiązania. W uzasadnieniu pierwszym akcentuje szerokie rozumienie genezy Kościoła. Stwierdza, że wspólnota, która składa się z aniołów, świętych ludzi, jest uporządkowana pod jednym władcą, którym jest Bóg. Taki pogląd odnaleźć można chociażby u św. Augustyna i św. Bernarda. „Gdy Bóg miał Oblubienicę przywiązaną do siebie od początku, rzeszę aniołów, spodobało mu się i z ludzi zwołać Kościół i zjednoczyć z tym, który z nieba, aby była jedna Oblubienica i jeden Oblubieniec” (św. Bernard)<sup>35</sup>.

Drugi sposób dotyczy Kościoła, przez który autor *Sumy* rozumie wiernych będących w drodze – *ecclesia in via*: „Wzięty jest Kościół z rodzaju ludzkiego, by Chrystus był głową Kościoła” (św. Augustyn)<sup>36</sup>. W tej perspektywie Kościół jawi się jako wspólnota świętych, która swój początek widzi w Ablu (Aleksander z Hales): „Od początku świata wyszły dwa miasta: jedno Boże, drugie diabła; jedno niebieskie, drugie ziemskie. Stąd synowie Adama, jeden buduje ziemskie i diabelskie, drugi niebieskie. Pierwszy to Kain, drugi Abel” (św. Augustyn)<sup>37</sup>.

Poza wymienionymi dwoma sposobami uzasadnienia genezy, istnieje jeszcze trzeci, odwołujący się jedynie do Nowego Testamentu. Kościół w tej perspektywie „zaczął się od Apostołów oraz innych wierzących”<sup>38</sup>. Dlatego też słusznie nazywa się go apostołskim.

Torquemada najobszerniej prezentuje tezę o pochodzeniu Kościoła od Abła – *ecclesia ab Abel*. W dalszej części *Sumy* przedstawia czternaście zarzutów wobec niej<sup>39</sup>. Krytycy zwracają najpierw uwagę na osobę Ada-

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Zob. tamże, 12.

<sup>35</sup> Tamże, 49.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Zob. tamże, 51-52.

ma. Twierdzą, że w nim należy widzieć początek Kościoła, nie w Ablu. Jasną przesłanką ich twierdzenia pozostają słowa z Księgi Rodzaju: „To teraz kość z kości moich” (2,23). W Adamie widzą pierwszego wierzącego, który nie tylko w początkowym okresie, przed grzechem pierworodnym, miał wiarę uformowaną, ale cieszył się, zgodnie ze słowami św. Augustyna, stanem niewinności, „miał miłość z czystego serca” (1Tm 1,5) oraz „wiarę nie obłudną” (2Tm 1,5). Co więcej, zwolennicy tej tezy twierdzą, że Adam pierwszy nauczył swoich synów składania ofiar, będących zapowiedzią sakramentów. Widząc w Chrystusie Zbawiciela, który dokonał wyzwolenia od grzechu, wskazują jednocześnie na Adama, który sprowadził wprawdzie grzech i chorobę na ziemię. Dlatego w nim należy widzieć początek Kościoła. Ponadto twierdzą, że Adam z racji swojego grzechu był zdecydowanie bardziej zobowiązany do zadośćuczynienia i ofiar niż Abel. Ich zdaniem właśnie Adam, a nie Abel, był pierwszym członkiem Chrystusa, a zatem należał do Kościoła. Po grzechu czynił pokutę, która rozpoczęła się jeszcze przed narodzinami Abła i pełna była wiary oraz miłości. W Adamie i Ewie widzą przestrzeń, w której po śmierci Abła znalazł dla siebie miejsce przyszły Kościół. Adam jest, według nich, początkiem rodzaju ludzkiego, zgodnie z Księgą Mądrości „Ojcem okręgu ziemi” (10,1), od Abła zaś, zgodnie z ich tokiem myślenia, nikt przecież nie pochodzi. Kontynuując ten wątek, zwolennicy Adamowego początku Kościoła przekonują, że Kain zrodził ludzi złych, z kolei od Adama, Seta czy Enos wywodzą się dobrzy. Także wielkość wiary nie tylko przynależy Ablowi, ale jej potęga jaśniej również w życiu Enosa, który wzywał imienia Pańskiego (por. Rdz 4,26).

Obok osoby Adama krytycy tezy *ecclesia ab Abel* zwracają uwagę na jeszcze inne możliwości interpretacyjne genezy Kościoła. Jego początku doszukują się w Abrahamie, który „był ojcem wszystkich wierzących” (Rdz 4,11). Inni zwracają uwagę na naród żydowski, od którego zaczął się Kościół (por. Ps 79,9), a jego kontynuacją stali się poganie. Według jeszcze innej koncepcji, to apostołowie, według 2Tes 2,13, są pierwocinami wszystkich wierzących, nie zaś Abel. W końcu w ostatnim uzasadnieniu pojawia się następujący sposób dowodzenia: „Kościół zaczął się od Abła, a więc Kościół istniał, kiedy żył Abel. To wynikanie zdaje się dobre. Ten dom tu się zaczął, więc ten dom tu jest. Lecz Kościół nie mógł istnieć w samym Ablu. A więc nie należy Abła nazywać początkiem, od którego Kościół się zaczął”<sup>40</sup>.

Odpowiadając na postawione zarzuty, zwane w tekście uzasadnieniami, Torquemada formułuje czternastopunktową apologię. Stwierdza po pierwsze, że nie można zgodzić się z twierdzeniem, iż Adam jako pierwszy miał wiarę uformowaną, potrzeba raczej patrzeć na wiarę, która jest potwierdzona widzialnym sakramentem. „Chociaż pierwszy miał wiarę, to

<sup>40</sup> Tamże, 52.

jednak nie czyta się, że ją jakimś widzialnym świętym znakiem wyznał, bo nie był w stanie niewinności, gdyż w nim sakramentów nie było<sup>41</sup>. Poza tym, Pismo Święte nie wspomina, aby po grzechu „wiarę swoją okazał jakimś widzialnym znakiem świętym”<sup>42</sup>. Adam też, i to jest drugi punkt apologii dominikanina, nie nauczył synów składania ofiary z pierwocin. „Choć pierwszy miał wiarę, jednak nie czyta się, że udowodniono, iż w znaku, który jest sakramentem, a nadto, jak powiedziano, nie dokonało się w nim oddzielenie dobrych od złych”<sup>43</sup>. Po trzecie, wprawdzie od Adama rzeczywistość rozpoczęła się choroba, ale nie w nim ma początek lekarstwo. Należy je widzieć w kimś sprawiedliwym i niewinnym, kto jest w stanie czcić Boga i składać mu ofiary, jak Abel. Adam, co podkreśla Torquemada, chociaż był mężem duchowym, obdarzonym umysłem, po upadku nawrócił się raczej do ofiary wewnętrznej, a taką jest skrucha serca, a nie do ofiary, która wyraża się w gestach zewnętrznych<sup>44</sup>. W czwartej odpowiedzi dominikanin zwraca uwagę na kwestię ofiary, do której byli zobowiązani po grzechu pierworodnym synowie Adama, nie zaś on sam. W jego przypadku grzech pierworodny nie różnił się od grzechu uczynkowego, dlatego też ofiara pomyślana jako środek zaradczy nie mogła być przez niego składana<sup>45</sup>. Piąte uzasadnienie odnosi się do pierwszeństwa Adama w Kościele. Torquemada wyjaśnia to w następujący sposób: „Bo mówi się, że Adam wcześniej był członkiem ciała Chrystusa, tak jak i dobry anioł w pierwszym swoim stworzeniu, niemniej nie wynika z tego, że w nim zaczął się Kościół, którego są sakramenty”<sup>46</sup>. Dlaczego? Ponieważ dana mu przez Boga wizja uszczęśliwiająca została przez niego przerwana. Między nim a Kościołem nie ma ciągłości<sup>47</sup>. Adam również, o czym mówi kolejny apologijny argument, nie złożył przed narodzinami Abła Bogu ofiary, która byłaby wyrazem jego miłości<sup>48</sup>. Po jego śmierci zaś wiele brakowało mu do tego, by być początkiem Kościoła. Nie można też uznawać Adama za początek czynny wspólnoty wiary, ponieważ świętość nie dokonuje się przez rodzenie czynne, „nie jest przelewana w płodzeniu ciała”<sup>49</sup>. W uzasadnieniu dziewiątym Torquemada stwierdza, że „początek zła jest od człowieka, dlatego postępuje on przez rodzenie cielesne. Natomiast początek dobra jest od Boga”<sup>50</sup>. Ma on swoje źródło w rodzeniu duchowym. Nie może zatem Adam być początkiem Ko-

---

<sup>41</sup> Tamże, 53.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Zob. tamże.

<sup>45</sup> Zob. tamże.

<sup>46</sup> Tamże, 54.

<sup>47</sup> Zob. tamże.

<sup>48</sup> Zob. tamże.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.



ścioła. Dziesiąta teza apologii dominikanina odwołuje się do Enosa i Seta. To prawda, że ich wiara pozostaje wzorem, nie są oni jednak pierwszymi w szeregu sprawiedliwych i dobrych oddzielonych od złych. Wyprzedza ich Abel, pozostający dla wspomnianych postaci przykładem wiary i świętości. W kolejnej tezie Torquemada odrzuca pierwszeństwo Abrahama na drodze wiary. Dominikanin nie nazywa go początkiem Kościoła, lecz raczej przykładem wiary dla innych, „ponieważ i w nim przez znak obrzezania wydzieleni zostali wierzący od niewierzących”<sup>51</sup>. W uzasadnieniu dwunastym hiszpański teolog sprzeciwia się tezie, która widzi początek Kościoła w Żydach. Torquemada stwierdza wprawdzie, że rzeczywiście również od nich *ecclesia* się rozpoczęła i oni zostali nazwani pierwocinami. Potem wiara Chrystusowa przeszła na pogan. To jednak nie sprzeciwia się twierdzeniu, które mówi, że Kościół zaczął się od Abła<sup>52</sup>. W trzynastej odpowiedzi dominikanin wyjaśnia, że wielu patriarchów i proroków wyprzedziło apostołów, im więc przypisywanie pierwszeństwa w genezie Kościoła, to zbyt mało. W uczniach Jezusa należy widzieć pierwszych wierzących Nowego Przymierza<sup>53</sup>. Ostatnia apologijna odpowiedź Torquemady akcentuje fałsz i brak mocy zwolenników tezy odrzucającej początek Kościoła w jednym Ablu. Zdaniem dominikanina Kościół co do zasady jest zgromadzeniem, może jednak co do wiary, na której jest oparty, trwać dobrze w jednym. Potwierdzają to zarówno ojcowie Kościoła i teologowie („Gdzie jest prawdziwa wiara, tam jest Kościół”<sup>54</sup>), jak i piętnastowieczni prawnicy („prawo ogółu może dobrze trwać w jednym tylko”<sup>55</sup>).

Puentując tę argumentację, dominikański teolog stwierdza, że Kościół zaczął się od początku rodzaju ludzkiego i trwać będzie aż do końca świata w wierze, świętości, nauce, przełożeniu i sakramentach<sup>56</sup>.

### 3. Biblijne obrazy Kościoła

Juan Torquemada zauważa, że źródłem różnorodnych obrazów dotyczących Kościoła, jest Pismo Święte, w którym znajduje się spora liczba porównań. Dominikanin, odwołując się do tych tekstów, uzasadnia biblijne nazwy, zwracając uwagę na literalne bądź mistyczne ich rozumienie. Określenia Kościoła pojawiające się w *Sumie* Torquemady są następujące: „niebo”, „ziemia”, „rola”, „sieć”, „winnica”, „ogród”, „źródło”, „studnia”, „statek”, „dom”, „miasto”, „królestwo”, „świątynia”, „przybytek”, „niewia-

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Zob. tamże, 55.

<sup>53</sup> Zob. tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Zob. tamże, 56.

sta”, „przyjaciółka”, „gołąbka doskonała”, „córa”, „oblubienica”, „małżonka”, „królowa”, „siostra Chrystusa”.

Pierwsze z określeń Torquemada czerpie od św. Augustyna, który w niebie widział podstawowy obraz Kościoła, zgodnie z tekstami Iz 66,1 i Dz 7,49. Dominikanin uzasadnia to w dwojaki sposób. Po pierwsze, niebo jest miejscem zamieszkania Boga, „jakby *casa* [chata] *helyos* to jest Boga”<sup>57</sup>, ale w nim także znajdują się sprawiedliwi, czyli święci. Po drugie, na zasadzie analogii. Jak bowiem w niebie jest różnorodność ozdób, gwiazd i światła, tak również w Kościele, który jaśnieje cnotami i darami.

Chociaż przeciwieństwem nieba jest ziemia, to hiszpański teolog tak właśnie nazywa Kościół. Określenie to wyprowadza z Psalmu 99, w którym autor natchniony zachęca całą ziemię do wychwalania Boga. Ziemia jest zatem Kościołem dlatego, że jej fundamentem jest Chrystus i nie może się zachwiać. Ten obraz jest słuszny również ze względu na urodzajność, „ziemią bowiem jest Kościół, który strawą słowa nas krzepi i baldachimem opieki strzeże, mówiąc pożywia, wspomagając popiera, by wydał nie tylko ziele pokrzepienia, lecz także drzewo obrony”<sup>58</sup>. Torquemada podkreśla, że na ziemię dobrą, czyli Kościół owocujący, pada ziarno Ewangelii i wydaje plon.

Dominikanin, za fragmentem Ewangelii według się Mateusza (13,24), nazywa Kościół rolę. I tak jak w biblijnym obrazie, widzi we wspólnocie wiary zarówno dobrych, jak i złych. „Zaiste jak kąkol, czyli brudny zasiew, pomieszany jest w roli z pszenicą, tak w Kościele powszechnym w obecnym stanie źli pomieszani są z dobrymi”<sup>59</sup>.

Kościół zostaje również określony mianem sieci. Po pierwsze dlatego, że zbiera z rozlewisk całego świata ludy i zaprasza je do pójścia za głosem Chrystusa. Po drugie, bo w sieć zagarnięci zostają zarówno dobrzy, jak i źli. „Dopiero brzeg Kościoła Świętego, to jest kres, ukazuje co sieć ciągnie”<sup>60</sup>.

Wymiar mistyczny Kościoła, zdaniem dominikanina, ukazują takie określenia, jak „winnica”, „ogród”, „źródło” i „studnia wody żywej”. Obraz winnicy jest już obecny w Starym Testamencie (np. Iz 5,7; Pnp 8,11). Torquemada traktuje te teksty jako zapowiedź rzeczywistości nowotestamentalnej. Kościół powszechny zostaje nazwany winnicą z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego, że jest nieustannie w fazie rozwoju, rozrasta się i jego latorośle pną się nieustannie. Chrystus w tej perspektywie to prawdziwy gospodarz, który, troszcząc się o wszystkich ludzi, posyła pracowników do pracy w winnicy, czyli do Kościoła. Po drugie, z Kościoła „wypływa duchowe wino, które piją ludzie sprawiedliwi i upajają się, oraz rozwesela-

<sup>57</sup> Tamże, 61.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże, 62.

ją niebiańską rozkoszą<sup>61</sup>. Kościół, zgodnie z intencją Jr 2,21, jest winnicą zasadzoną przez samego Boga na początku rodzaju ludzkiego. Oznacza to, że zaczął się od Żydów, a potem doskonalili się wśród pogan (por. Mt 21,33). „Ta winnica Pana Zastępów – stwierdza za św. Bernardem Torquemada – zasadzona jest na wierze, zapuszcza korzenie w miłości zoranej karnością motyki, łzami pokutników użyźnionej, naukami głosicieli nawodnionej, i obfituje w słodkie wino<sup>62</sup>”.

Obraz ogrodu czerpie dominikański teolog z Pnp 4,12. Kościół zawiera w sobie zapachy rozmaitych kwiatów, wonnych ziół i wielu owoców. „Są bowiem w tym ogrodzie Kościoła kwiaty urocze, piękne, liczne, także według różnaitości łask oraz dóbr jego członków<sup>63</sup>”.

Zdrój zapieczętowany (por. Pnp 4,12) lub źródło to kolejne określenia Kościoła. Torquemada używa ich z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że z Kościoła niczym ze źródła wypływa obficie nauka zbawienia. Jest to jednak źródło zapieczętowane, zawierający dobra ukryte przed niegodnymi. Po wtóre, dominikanin widzi w Kościele źródło zbawienia, które objawia się w wodzie chrztu, wodzie pokuty. Zdrój zapieczętowany oznacza znaki sakramentalne, które ukrywają moc Bożą.

Kościół zostaje także porównany do studni wód żywych. To wyrażenie także pochodzi z księgi Pieśni nad Pieśniami (4,15). Kościół jest tak opisany, bowiem w nim, niczym w studni, jest głębia Bożych tajemnic. „Zwie się – wyjaśnia dominikański teolog – studnią z powodu ukrytych tajemnic, które dostępne są samym świętym, przez objawienie Ducha Świętego. I zwie się studnią wód dla Bożych wypowiedzi, które pochodzą z niewidzialnych skarbnic łaski Bożej, gdy prowadzą do żywota wiecznego (por. J 4,14)”.

Do kolejnej grupy obrazów Kościoła należą określenia „statek”, „dom”, „miasto”, „wojsko uszykowane porządnie”.

Kościół zostaje nazwany statkiem przez dominikańskiego teologa z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego, że w nim, niczym na statku, pełno jest obfitych i bogatych towarów cnót oraz skarbów zasług, dzięki którym wierzący mogą osiąść królestwo niebieskie. Po drugie, Kościół jawi się jako środek przewozu, „którym przez morza tego świata, jakkolwiek umęczony jest częstymi uderzeniami wiatru i falami wód, to znaczy ciosami i biczami pokus, wierni w nim zawarci bezpiecznie przewożeni są do przystani szczęśliwości<sup>64</sup>”. Po trzecie, Kościół, jak arka Noego podczas potopu, staje się miejscem ocalenia, tak że nikt poza nim nie zbawia się.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże, 63.

<sup>64</sup> Tamże, 64.

Dom jest kolejnym obrazem Kościoła. Zgodnie ze słowami Psalmu 25,8 w nim przebywa Bóg („Panie, umiłowałem piękność domu twego i miejsce mieszkania chwały twojej”). Domem Boga jest Kościół, jego zaś pięknem święci w nim obecni. Tę intuicję potwierdzają ojcowie Kościoła (św. Augustyn, św. Hieronim). Niebywała godność domu Bożego ma swoje źródło w Eucharystii. To tutaj dokonuje się ofiara odkupienia.

Kościół jest także nazywany miastem. W nim społeczność wiernych pozostaje zjednoczona pod jednym królem Chrystusem i wspólnym prawem wiary. Obraz ten ma swoje źródło w Ps 47,1 i tekście Ewangelii według św. Mateusza (5,14). Torquemada podkreśla, że miasto, czyli Kościół, założył Bóg na wieki i nie może zostać ono zburzone. Dlatego wierni nigdy nie powinni czuć lęku wobec przeciwności, ponieważ fundamenty miasta Boga trwają na wieki. Jest ono zbudowane na wierze, nadziei, miłości i działaniu, niczym na czterech bokach. Każdy z nich jest równy, bo „ile ktoś wierzy, tyle ufa; ile ufa, tyle miłuje; ile miłuje, tyle działa”<sup>65</sup>.

Kolejnym obrazem Kościoła jest „wojsko uszykowane porządnie”<sup>66</sup>. Dominikański teolog posługuje się tym określeniem, aby pokazać, że Kościół jest waleczny i niepokonany w mocy. Tak też mówi fragment Księgi Pieśni nad pieśniami: „Ogromny jak wojska uszykowane porządnie” (6,9). Odnosząc to starotestamentalne określenie do Kościoła, Torquemada stwierdza: „Wojska Świętego Boga uporządkowane są miłością. Nimi jak żołnierzami Chrystusa oraz bojownikami wiary, Kościół jest umacniany, wspierany i broniony”<sup>67</sup>. W obronie Kościoła stają doktorzy, prałaci i księżta. Bronią go, walczą dla Chrystusa. Dominikanin, postrzegając Kościół jako armię Chrystusa, charakteryzuje przeciwników i sposoby walki z nimi. „Wrogowie zaś tego Kościoła – wyjaśnia Torquemada – są rozmaici i liczni. Przeciwno nim tego rodzaju armię Chrystusa, czyli liczne wojska, w jeden szereg porządkuje matka cnót wszystkich, miłość, której obowiązkiem jest kierować działania innych cnót do doskonałego celu. Żydzi mianowicie zwalczają wcielenie Chrystusa, heretycy prawdę Pisma Świętego, zarówno ci jak tamci zwalczają wiarę Chrystusa. Schizmatycy posłuszeństwo i jedność Kościoła. Saraceni i poganie pokój Kościoła. Tyrani i źli władcy wolność Kościoła. Fałszywi bracia miłość”<sup>68</sup>.

W rozdziale 34 *Summary* Torquemada nazywa Kościół królestwem. Sięgając do tego obrazu, dominikański teolog przywołuje stosowne teksty Nowego Testamentu (por. 1Tm 6,15; Łk 1,33; 1Kor 15,24) i z nich wyprowadza ideę królowania Chrystusa. Według Torquemady, całe stworzenie powoła-

<sup>65</sup> Tamże, 66.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

ne według mocy Bóstwa, nosi miano królestwa Chrystusa. Świadczą o tym teksty Ewangelii, w których jest mowa o królestwie niebieskim. Hiszpański teolog formułuje na potwierdzenie tego określenia dwanaście racji<sup>69</sup>. Racja pierwsza: królestwo zostało założone na trwałym fundamencie, nie przy pomocy władzy lub przemocy, lecz przez działanie samego Boga w dziejach Izraela. Tutaj Torquemada odwołuje się do historii ustanowienia króla (1Krl 10,19). Racja druga: Kościół pamięta o swojej historii i sięgając do źródeł, dostrzega je w początku rodzaju ludzkiego. Racja trzecia: królestwo obejmuje świat cały, przez nie rozlewa się chwała Boża. Racja czwarta: królestwo cechuje ład i porządek, a każdy przynależący do niego ma godność, status i obowiązki. Racja piąta: królestwo łączy ludzi więzami miłości. Racja szósta: królestwo wprowadza pokój na ziemi. Racja siódma: królestwo ma bogactwa i dobra, które mają przede wszystkim wymiar duchowy. Racja ósma: królestwo, mając w Bogu obrońcę i orędownika, jest mocne i niepokonalne dla przeciwników. Racja dziewiąta: królestwo wzrasta, jeśli żyje według praw Bożych. Racja dziesiąta: królestwo zmierza ku pełni, jeśli jego władca jest mądry i szlachetny oraz żyje cnotliwie. Racja jedenasta: królestwo staje się przestrzenią świętości, jeśli wszyscy poddani żyją duchem Ewangelii. Racja dwunasta: królestwo jest wieczne, ponieważ pozostaje dziełem Boga. Wymienione racje czynią królestwo chwalebny.

W kolejnym rozdziale Torquemada określa Kościół mianem przybytku i świątyni. Kościół opisywany jako przybytek nawiązuje do idei pielgrzymowania i bojowania (por. Ap 21,3; Hi 7,1; 2Kor 5,6). Przybytek bowiem, będąc mieszkaniem bojowników znajdujących się na wyprawie, pielgrzymuje po ziemi. Ta idea Kościoła walczącego – *Ecclesia militans*, zostaje przez hiszpańskiego teologa wyprowadzona z historii wędrującego przez pustynię ludu wybranego. „Choć czasem przybytkiem Boga zwany jest dom Boży, a dom Boży przybytkiem Boga, to jednak dokładniej bierze się przybytek za Kościół na tym świecie, dom zaś za Kościół Jeruzalem niebieskiego, do którego zdążamy. Przybytek bowiem jako wojujących i walczących, przybytek żołnierzy pod bronią, na wyprawie, skąd żołnierze zwani są współnamiotami, jako mający te same namioty. Jak długo więc mamy wroga, z którym będziemy walczyć, stanowimy przybytek Boga<sup>70</sup>”.

Kościół zostaje także nazwany przez Torquemadę świątynią (por. 1Kor 3,16-17). Dominikański teolog czyni tak z dwóch powodów. Po pierwsze, nawiązuje w ten sposób do świątyni Salomona, w niej widzi podobieństwo i odczytuje jej strukturę architektoniczną w sposób metaforyczny. „Kamienie oznaczają wiernych, którzy są kamieniami żywymi, wybranymi, doskonałymi, z których buduje się świątynię Pana. Zaprawą zaś jest

<sup>69</sup> Zob. tamże, 67-70.

<sup>70</sup> Tamże, 70.

sama miłość, która jednoczy, spaja i łączy wzajem chrześcijan<sup>71</sup>. Kościół jako świątynia jest zbudowany z ludzi, którzy do niego wchodzą, aby spotkać Boga. Po drugie, Kościół jest nazwany świątynią Pana, ponieważ w nim, tak jak w jerozolimskiej świątyni, dokonuje się kult Boży. Tylko tutaj, nigdy poza Kościołem, ma miejsce składanie ofiary.

„Niewiasta”, „przyjaciółka”, „gołębica”, „doskonała”, „siostra” i „córa”, to kolejna grupa określeń Kościoła, jaką podaje dominikański teolog. Kościół zostaje nazwany mianem niewiasty z dwóch powodów. Pierwszym jest płodność. Kościół bowiem rodzi synów Bożych. „Niewiastą mężną – uzasadnia Torquemada – jest Kościół Święty – Niewiastą, ponieważ z wody i z Ducha Świętego rodzi synów duchowych<sup>72</sup>. Drugi powód wskazuje na podobieństwo uformowania Kościoła do powstania pierwszej niewiasty. Tak jak z żebra Adamowego została stworzona Ewa, tak z przebitego boku Jezusa na krzyżu wypłynęły sakramenty, z których powstał Kościół (św. Augustyn, św. Ambroży).

Kościółowi przypisuje się także nazwę przyjaciółka Boga, ponieważ wyjątkowe jest uczucie, którym go Chrystus obejmuje. Dla tej jednej oblubienicy, którą jest Kościół, Bóg dokonał zbawienia. „Najdroższa jest ona, jedna jednemu, nie lgnąca do innego oblubieńca<sup>73</sup> (św. Bernard).

Skoro Kościół może być określony mianem przyjaciółki, to także przystoi mu nazwa gołębicy. Tak też czytamy w Księdze Pieśni nad Pieśniami: „Jedna jest gołębica moja” (6,8). Torquemada odnosi ten zwrot do Kościoła i wyjaśnia, że gołębica jest rozjaśniona darami Ducha Świętego. I tak „piórami jej są doktorzy Kościoła, (...) przez których Kościół wznosi się i leci w górę; ich głoszeniem do nieba wznosi się chwała Kościoła<sup>74</sup>.

Jedność pozostaje nie tylko znamieniem Kościoła, ale także jego obrazem. Świadectwem pozostają liczne teksty biblijne, wskazujące na jedność. Jedna jest gołębica (Pnp 6,8), jedna owczarnia (J 10,16), jeden dom (Wj 12,46), jedno miasto (Iz 19,18), jeden król (Ez 37,22), jeden statek pod jednym sternikiem (Łk 5,3), jedna żona jednego męża (2Kor 11,2), jedno ciało (Rz 12,4-5), jeden duch wszystkich wierzących (Dz 4,32), jedna łaska (1Kor 1,10), jedno pragnienie nieba (Ps 26,4; Łk 10,42).

Doskonałość to kolejne określenie Kościoła. Tutaj Torquemada ponownie przywołuje zdanie Pieśni nad pieśniami: „Jedna jest (...) doskonała moja” (Pnp 6,8), odnoszące się do ukochanej. Interpretuje je jednak w odniesieniu do Kościoła, ponieważ od wszystkich innych rzeczy tego świata jest on doskonalszy.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże, 72.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

Kościół zostaje nazwany Siostrą Chrystusa (por. Pnp 5,1-2) z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że istnieje między nim a Chrystusem zgodność na płaszczyźnie natury (por. Pnp 8,1). Po wtóre, ponieważ uczestniczy w jednym ojcowskim dziedzictwie niebieskim (por. Rz 8,17).

Kościół to również córka Boga. Motyw ten czerpie hiszpański teolog z Pieśni nad Pieśniami (7,1), chociaż określenie to można znaleźć także w innych księgach biblijnych (Ps 44,11; J 1,12). Kościół pozostaje umiłowaną córką Boga przez łaskę, jaką go Bóg obdarzył. Jest on zaproszony do słuchania i posłuszeństwa.

Torquemada określa także Kościół mianem oblubienicy. Wychodząc od wersetu Pieśni nad Pieśniami (4,8; 5,1), dominikanin wskazuje na nierozwiązywalną więź między Kościołem-Oblubienicą a Chrystusem. Tę interpretację potwierdza Apokalipsa św. Jana (21,2-3) i tradycja Kościoła (św. Bernard). „Czym oblubienica, jeśli nie zgromadzeniem sprawiedliwych, czym ona, jeśli nie rodzeniem szukających Pana, szukających oblicza Oblubieńca. Bo nie on jej pragnie, ani ona nie jego, dlatego zakłada jedno i drugie: i ja jego i on mnie”<sup>75</sup>. Hiszpański teolog wskazuje również moment zaślubin. Dokonały się one trzykrotnie. Najpierw w przymierzu zawartym z Abrahamem (Rdz 17,9). Następnie z Mojżeszem na górze Synaj (Wj 19,20). Po raz trzeci zaś, w przyjściu Syna Bożego<sup>76</sup>.

Dominikanin, wskazując na ścisłą więź istniejącą między Kościołem z Chrystusem, używa na określenie wspólnoty wierzących słowa małżonka Chrystusa (por. Ps 127,3). Obraz ten czerpie z biblijnych przykładów małżeństw. Pierwowzorem pozostaje najpierw Ewa, następnie małżonka Abrahama (Rdz 21,6) – Sara, dalej małżonka Izaaka – Rebeka (Rdz 24,67), żony Jakuba – piękna Rachela i pracowita Lii (Rdz 29), a także Estera, małżonka Aswera (Est 2,7)<sup>77</sup>.

Kościół to także matka wiernych, otwarta na dar życia, przyjęcie potomstwa. „Łono, albo macicę – wyjaśnia Torquemada – pojmuję się jako miłość Kościoła, w której nawróceni przyjmowani są i rodzą się, gdy podejmują początki wiary i pomału są karmieni, aż po uformowanie w nich prawdy, urodzą się na światło. Kościół jest więc matką wszystkich dzieci Boga”<sup>78</sup>.

Macierzyństwo Kościoła nie przeszkadza, aby nazywać go także dziewicą. Tak właśnie czyni dominikański teolog. Jego zdaniem Kościół jest płodną małżonką, można również nazywać go dziewicą. Oba pojęcia się nie wykluczają. Uzasadnienie dla tego określenia jest następujące: skoro

<sup>75</sup> Tamże, 74.

<sup>76</sup> Zob. tamże, 74.

<sup>77</sup> Zob. tamże, 79.

<sup>78</sup> Tamże.

Kościół cały i we wszystkich swoich członkach jest oddany Chrystusowi, całkowicie Mu poświęcony, oznacza to, że jego dziewictwem jest nienaruszona wiara.

Torquemada nazywa Kościół również królową. Czyni tak z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego, że Kościół jest małżonką Jezusa Chrystusa, Króla królów i Pana panujących (Ap 19,16). Po drugie, ponieważ rządy w nim są sprawowane w sposób mądry i cnotliwy. Po trzecie, ze względu na przełożёнstwo, które jest obecne w Kościele.

Wyrażenie „Kościół mistycznym Ciałem Chrystusa” zamyka katalog określeń nadawanych Kościołowi przez hiszpańskiego teologa. To, że Kościół jest Ciałem Chrystusa, wyjaśnia Torquemada, wyprowadzamy z Pawłowego Listu do Efezjan: „Jego ustanowił głową nad całym kościołem, które jest ciałem jego” (1,22-23). Wyrażenie „ciało Chrystusa” można dwojako rozumieć. Najpierw jako własne ciało Jezusa, które wziął z Dziewicy Maryi. Po wtóre zaś, jako „Ciało Mistyczne”, czyli Kościół. Ciało to „składa się z wiernych osób obojga płci duchowym spojrzeniem jest złączone i zespolone”<sup>79</sup>. Słowo „mistyczne” dominikanin tłumaczy jako święte, Boże, ukryte i figuratywne. W odniesieniu do Kościoła wyrażenie to oznacza, że jest on poświęcony, czyli święty, zgodnie ze słowami 1Kor 3,17: „Świątynia Boża jest święta, którą wy jesteście”. Kościołowi można także – podkreśla Torquemada – przypisać uczestnictwo w Bożej naturze (por. 2P 1,4). Określenie „mistyczny” wskazuje także na rzeczywistość ukrytą i tajemniczą. „Ukryte bowiem nam jest, będącym w tym pielgrzymowaniu, kto szczerze i prawdziwie należy do jedności tego ciała”<sup>80</sup>. W końcu wyrażenie to można rozumieć figuratywnie, wskazując, jak czyni to św. Paweł, na podobieństwo przyrodzonego ciała człowieka. Na potwierdzenie hiszpański teolog przytacza cztery argumenty. Pierwszy – wielość członków. Jak „przyrodzone ciało z wielu członków takich samych z natury oraz rozmaitych wyznaczonych czynności się spaja, tak Ciało Kościoła powstaje z wielu wiernych i rozmaitych wyznaczonych obowiązków” (por. 1Kor 10,17)<sup>81</sup>. Drugi – jedność członków i głowy. Jak w naturalnym ciele człowieka istnieje jedność między jego ciałem i głową, tak też w Kościele między jego członkami, a głową – Chrystusem (por. Ef 1,22-23). Trzeci – jedność ducha. Jak ciało człowieka ma jednego ducha, który je ożywia, tak też w ciele Kościoła działa jeden ożywiający i kierujący Duch (1Kor 12,13). Czwarty – jedność osobowa. Jak w człowieku głowa i członki stanowią jedną osobę, tak też w ciele Kościoła, „jeden bowiem człowiek z głową i ciałem swoim, Jezus

<sup>79</sup> Tamże, 82.

<sup>80</sup> Tamże, 83.

<sup>81</sup> Tamże.



Chrystus, Zbawiciel ciała; i członki ciała dwa w jednym ciecie i w jednym głosie, w jednym bólu, a gdy przejdzie niegodziwość, w jednym pokoju<sup>782</sup>.

Juan Torquemada, odwołując się do tekstów biblijnych, przywołuje różnorodne obrazy Kościoła. Ich katalog jest niezwykle bogaty. Można odnieść wrażenie, że hiszpański teolog konstruuje możliwie pełny zbiór określeń. Dominikanin, prezentując poszczególne obrazy Kościoła, nie tylko odwołuje się do konkretnego fragmentu Pisma Świętego, ale przedstawia także uzasadnienie. Niejednokrotnie jest ono bardzo rozbudowane. Bogactwo i różnorodność biblijnych określeń Kościoła świadczą o głębokiej wiedzy biblijnej Torquemady, a także o umiejętności odczytania tekstów w kluczu figury-zapowiedzi. Potwierdza to szeroka paleta obrazów, szczególnie Starego Testamentu, które przywołuje hiszpański teolog. Opisując poszczególne figury, wskazuje na źródła inspiracji, konkretnych autorów i ich komentarze. Torquemada w sposób systematyczny i konsekwentny buduje fundament biblijny eklezjologii.

#### 4. Wnioski w perspektywie eklezjologii fundamentalnej

*Suma o Kościele* Juana Torquemady stanowi interesujący przykład kształtowania się katolickiej eklezjologii<sup>83</sup>. Jest to dzieło wyjątkowe pod każdym względem. Teologowi fundamentalnemu pozwala śledzić wyłanianie się traktatu o Kościele. Hiszpański dominikanin, świadom apologijnego zadania, przygotowuje *Sumę*, która staje się z czasem pierwszym wykładem katolickiej eklezjologii. W całości dzieła uderza najpierw jego struktura, czyli podział poszczególnych części. Następnie logika wyводу, jaką prezentuje Torquemada. Po omówienie jednej kwestii płynnie przechodzi do następnej, zawsze jednak łącząc poszczególne elementy *Sumy*. Siła argumentacji bez wątplenia jest najmocniejszą stroną dzieła. Hiszpan, uzasadniając poszczególne części *Sumy*, odwołuje się do argumentów biblijnych oraz patrystycznych. Pisma Ojców Kościoła są mu doskonale znane. Swobodnie posługuje się także tekstami Pisma Świętego. Jego spojrzenie na Kościół może budzić podziw. Rozległość argumentów i głębia interpretacji cechują każdą z części *Sumy*. Czytając i analizując to dzieło, należy wziąć pod uwagę zarówno czas jego powstania, jak i ówczesny poziom debaty o Kościele. Bez wątplenia

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Współczesne prace ukazujące katolicką eklezjologię zob. Czesław Stanisław Bartnik, *Kościół Jezusa Chrystusa* (Wrocław: TUM, 1982); Walter Kasper, *Kościół Katolicki. Istota, rzeczywistość, posłannictwo*, tłum. Grzegorz Rawski (Kraków: WAM, 2014); Stanisław Nagy, *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej* (Wrocław: TUM, 1982); Marian Rusecki, *Traktat o Kościele* (Lublin: KUL, 2014); Jacek Salij, *Dlaczego kocham Kościół* (Warszawa: Więź, 2002); Henryk Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. II (Warszawa: Więź, 2010); Alfons Józef Skowronek, *Kościół w burzliwych czasach* (Kraków: Znak, 2007).

*Suma* pozostaje świadectwem swojego czasu oraz ówczesnej teologii. Historyczny kontekst dzieła, wyczuwalny na kartach traktatu, w żaden sposób nie obniża jego wartości. Zamykając analizę podstawowych kwestii eklezjologicznych obecnych w *Sumie* Torquemady, pragnę wyartykułować najważniejsze wnioski w perspektywie teologii fundamentalnej.

Zacznijmy od metody zaproponowanej przez dominikańskiego teologa<sup>84</sup>. *Sumę* Torquemady cechuje przejrzysta struktura wykładu. Dominikanin już we wstępie dzieła wyjaśnia racje podjęcia tematu. Istnienie Kościoła, podkreśla, w obecnym kształcie domaga się zarówno uzasadnienia, jak i obrony. Te dwa wymiary, hermeneutyczny i apologetyczny, przenikają całość *Sumy* i stają się narzędziami metodologicznymi, którymi posługuje się w sposób doskonały Torquemada. Należy przypomnieć, że współcześnie są one również obecne w teologii fundamentalnej<sup>85</sup>. Henryk Seweryniak nazywa je funkcjami fundamentalistyki. Teolog fundamentalny ma z nimi nieustannie do czynienia w swojej pracy. Podejmuje bowiem wysiłek hermeneutyczny, zmierzający do „uchwycenia i przedstawienia Objawienia w jego wewnętrznej, immanentnej wiarygodności”<sup>86</sup>, jednocześnie zaś realizuje funkcję apologetyczną, formułując rozumowe i obiektywnie wartościowe argumenty dla obrony wiary<sup>87</sup>. Metodę przyjętą przez Torquemadę można zatem określić mianem hermeneutyczno-apologetycznej. Hiszpański teolog w sposób systematyczny, posługując się żelazną logiką, dokonuje najpierw uzasadnienia danej kwestii eklezjologicznej. Następnie przedstawia w kolejności zarzuty wobec niej, by potem sformułować racje i dokonać apologetyki. Nie wszystkie kwestie *Sumy*, na co zwróciłem uwagę we wstępie, domagały się apologetyki. Każde zagadnienie jednak zostało przez hiszpańskiego teologa w sposób wystarczający uzasadnione.

Kwestią podstawową dla Torquemady jest ukazanie wyjątkowości i oryginalności Kościoła katolickiego<sup>88</sup>. Uzasadnienie zaczyna więc od ustalenia kwestii terminologicznych. Nie chodzi mu jedynie o etymologię

<sup>84</sup> Zob. Krzysztof Kaucha, „Nowe elementy w metodologii teologii fundamentalnej – eklezjologii?”, w Marian Rusecki, Krzysztof Kaucha, Jacenty Mastej, *Metodologia teologii fundamentalnej* (Lubin: KUL, 2019), 387-441.

<sup>85</sup> Zob. Henryk Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. I (Warszawa: Więź, 2010), 55-59.

<sup>86</sup> Tamże, 55.

<sup>87</sup> Zob. tamże, 58.

<sup>88</sup> Najnowsze publikacje eklezjologiczne, zob. Andrzej Adam Napiórkowski, *Kościół w Maryi. Maryja w Kościele* (Kraków-Kielce: Jedność, 2016); Andrzej Adam Napiórkowski, *Proegzystencja Kościoła* (Kraków WAM, 2018); Peter Neuner, Paul Michael Zulehner, *Zrozumieć Kościół. Eklezjologia praktyczna*, tłum. A. Kalbarczyk (Poznań: Święty Wojciech, 2016); Victor Codina, *Kościół wykluczonych. Teologia z perspektywy Nazaretu*, tłum. Kasper Mariusz Kaproń (Kraków: WAM, 2018); Clemens Sedmak, *Kościół ubogich. Papież Franciszek i transformacja ortodoksji*, tłum. Dorota Chabrajska (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 2018); Grzegorz Strzelczyk, *Po co Kościół* (Warszawa: Więź, 2018); Grzegorz Strzelczyk, *Kościół – nietatwa miłość* (Kraków: WAM, 2019).

pojęcia „Kościół”. W pierwszym rozdziale *Sumy* dominikanin ukazuje wyraźną różnicę między terminem *ecclesia* i *synagoge*. Te dywagacje terminologiczne znajdują potwierdzenie w tekstach biblijnych. Torquemada na ich podstawie formułuje argumentację za oryginalnością i wyjątkowością Kościoła. W swoim uzasadnieniu stwierdza, że wspólnota uczniów Jezusa w żaden sposób nie wywodzi się z synagogi. Pojawiający się w różnych kontekstach termin *ecclesia* wskazuje na autonomię i niezależność Kościoła. Dominikański teolog przywołuje kluczowe teksty, w których pojawia się ten termin, dokonuje ich egzegezy i interpretacji. W przypadku tekstów starotestamentalnych ma ona zazwyczaj wymiar figuratywny. Torquemada, zgodnie z intuicjami ojców Kościoła, odczytuje teksty Starego Testamentu jako zapowiedzi. Te analizy dominikanina okazują się szczególnie cenne w perspektywie teologii fundamentalnej. Badanie początków Kościoła oraz próba ustalenia momentu rozejścia się czy oddzielenia wspólnoty pierwszych chrześcijan od judaizmu pozostają niezwykle istotne. Na oryginalność terminu *ecclesia* i jego starotestamentalne pochodzenie, czyli hebrajskie słowo *qahal*, wskazywał już G. Lohfink w monografii poświęconej Kościołowi. W wydarzeniach pod Synajem widział on pierwszy moment formowania się ludu Boga, *qahal Jahwe*, który potem po śmierci, zmartwychwstaniu i wylaniu Ducha Świętego został na nowo zebrany jako *ecclesia tou Theou*, lud święty, zgromadzenie uobecniające zbawienie w Chrystusie wobec wszystkich ludzi<sup>89</sup>. Z kolei, moment definitywnego rozejścia się Kościoła i synagogi-judaizmu, rozumiany jako moment separacji i uniezależnienia się chrześcijan jest dzisiaj szczególnie akcentowany w badaniach nad początkami chrześcijaństwa<sup>90</sup>. Na ten moment zwraca uwagę zarówno dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej, poświęcony wybranym zagadnieniom eklezjologicznym<sup>91</sup>, jak i nowsze publikacje teologiczno-historyczne<sup>92</sup>. Stosowne fragmenty *Sumy* Torquemady okazują się cenną pomocą w kwestii początków. Dominikański teolog nie tylko bowiem wprowadza i uzasadnia sensowność rozróżnienia między *ecclesia* i *synagoge*, ale także ustala zakres obowiązywania pierwszego z terminów.

<sup>89</sup> Gerhard Lohfink, *Czy Bóg potrzebuje Kościoła? O teologii ludu Bożego*, tłum. Eliza Pieciul-Karmińska (Poznań: W drodze, 2005).

<sup>90</sup> Na temat genezy Kościoła zob. Przemysław Artemiuk, *Renesans apologii* (Płock: PIW, 2016), 33-72; Mariusz Rosik, *Kościół a Synagoga (30-313 po Chr.) na rozdrożu* (Wrocław: Chromcon, 2016); Henryk Seweryniak, Marek Skierkowski, red., *Skąd Kościół. Wokół współczesnych pytań o początki chrześcijaństwa* (Płock: PIW, 2011).

<sup>91</sup> Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, „Wybrane zagadnienia z eklezjologii (1985)”, w *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, red. Janusz Królikowski (Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2000), 201-202

<sup>92</sup> Przemysław Artemiuk, *Renesans apologii*, 33-72; Henryk Seweryniak, *Geografia wiary* (Warszawa: Więź, 2010<sup>2</sup>); Henryk Seweryniak, *Geneza Kościoła i pierwsze etapy jego rozwoju*, w *Skąd Kościół. Wokół współczesnych pytań o początki chrześcijaństwa*, 185-211.

Badanie genezy Kościoła należy do klasycznych wątków eklezjologii fundamentalnej. Współczesna fundamentalistyka odeszła od apologetycznej tezy *proxime ac directo* („wprost i bezpośrednio”), która obowiązywała do połowy XX w. w teologii katolickiej i głosiła, że Jezus, przekazując św. Piotrowi „władzę kluczy” (Mt 16,18 – „Ty jesteś Piotr czyli Skala i na tej skale zbuduję Kościół mój”), wprost i bezpośrednio ustanowił Kościół. Z czasem, odwołując się do najnowszych historycznych i biblijnych badań, poszerzono teologiczną perspektywę<sup>93</sup>. Dzisiaj mówimy o procesie rodzenia się Kościoła, na który składają się ściśle ze sobą powiązane fazy. Są nimi: zrealizowanie przez Jezusa obietnic dotyczących ludu Bożego zawartych w Starym Testamencie; wezwanie do nawrócenia i wiary w Niego adresowane do wszystkich; ustanowienie Dwunastu jako szczególnej wspólnoty; wybór Piotra i nadanie mu misji; odrzucenie Jezusa przez przywódców żydowskich; ustanowienie Eucharystii; odnowienie przez Chrystusa w fakcie zmartwychwstania swojej wspólnoty z uczniami; zesłanie Ducha Świętego, które staje się proklamacją istnienia Kościoła; wyjście uczniów do pogan i formowanie się wśród nich Kościoła. Teologia fundamentalna za dokumentem Międzynarodowej Komisji Teologicznej o samoświadomości Jezusa z całą stanowczością stwierdza, że „Jezus chciał założyć swój Kościół”<sup>94</sup> i wprowadzić tym samym zgromadzonych wokół siebie ludzi w porządek królestwa. Wspólnota wierzących nie jest wymysłem uczniów, którzy pragnęli jedynie przechowywać pamięć o swoim Mistrzu. Początek Kościoła należy widzieć w planie Bożym, który stopniowo ujawniał się w historii. Dzieło budowy tej wspólnoty to proces złożony, a nie jednorazowe wydarzenie. W jego centrum stoi osoba Jezusa, którego całe ziemskie życie było ukierunkowane na powołanie ludu Nowego Przymierza.

Propozycja dotycząca genezy Kościoła, którą odnajdujemy w dziele Torquemady, chociaż bardzo biblijna i wsparta argumentacją Ojców Kościoła, inaczej sytuuje kwestię początku. Tezę, którą stawia dominikański teolog, najlepiej oddaje łacińska sentencja *ecclesia ab Abel*. Torquemada widzi w biblijnej postaci Abela początek Kościoła. Zaproponowaną tezę dominikanin najpierw uzasadnia, przywołując bogatą argumentację, następnie przedstawia zarzuty przeciwko niej, w końcu dokonuje jej apologii. Hiszpański teolog ma świadomość, że Kościół swoimi początkami sięga zamysłu Boga. Takie stwierdzenie pojawia się w *Sumie*. Wie również, że istotną rolę w początkach Kościoła odegrali uczniowie Jezusa. Czas apostołski należy do najintensywniejszych etapów kształtowania się pierwotnego Kościoła. Jednak tym kwestiom Torquemada nie poświęca nadmier-

<sup>93</sup> Zob. Henryk Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. II, 40-67.

<sup>94</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna, „Świadomość, jaką Jezus miał o sobie samym i o swoim posłaniu (1986)”, w *Od wiary do teologii*, 245.

nej uwagi. Pytanie o genezę jest, jego zdaniem, pytaniem o osobę, od której zaczyna się Kościół. Dominikanin widzi jego początek nie w Adamie, nie w Abrahamie, nie w innych sprawiedliwych pojawiających się w Księdze Rodzaju, ale w Ablu. Teza ta z pewnością oddaje piętnastowieczny sposób myślenia o genezie Kościoła. We współczesnej teologii fundamentalnej jest ona jednak nieobecna. Pomija bowiem najważniejszy akty eklezjotwórcze Jezusa, ewangeliczne etapy rodzenia się Kościoła nie pojawiają się w niej. Geneza, zgodnie z interpretacją figuratywną, jest osadzona w Starym Testamencie, a postać Abła stanowi typ, zapowiedź, figurę przyszłego Kościoła. Dla teologa fundamentalnego, który mierzy się przede wszystkim z faktami dotyczącymi początku Kościoła, zapisanymi na kartach Nowego Testamentu, ukazuje jego początek, badając historię starożytną i, opierając się na tych danych dokonuje analizy fundamentalnoteologicznej, ta propozycja zdaje się niewystarczająca. Pomija bowiem osobę i dzieło Jezusa, akcent kładzie na postać biblijnego Abła, przenosząc w jego czasie początek Kościoła. Taki sposób argumentacji wskazuje, że autor *Sumy* widział Kościół w bardzo szerokiej perspektywie, chciał również uzasadnić jego istnienie w zamyśle Boga już od początku, od osoby Abła, który stał się figurą przyszłej wspólnoty. Pytanie o genezę Kościoła w przypadku Torquemady ma przede wszystkim wymiar figuratywny.

Analiza biblijnych obrazów Kościoła zaproponowana przez hiszpańskiego teologa, wskazuje nie tylko na talenty interpretacyjne autora *Sumy*, ale świadczy również o rozległej wiedzy teologicznej. Dominikanin nie zadowala się kilkoma określeniami, jakie znajduje w Piśmie Świętym, ale tworzy olbrzymi katalog obrazów Kościoła, zaczerpnięty z ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Tutaj hiszpański teolog ponownie ujawnia swój zmysł hermeneutyczny. Nie tylko bowiem szuka metafor, figur, obrazów, które zapowiadają Kościół, ale przede wszystkim poddaje te określenia analizie. W zestawieniu ze współczesną eklezjologią, przywołującą jedynie najważniejsze określenie Kościoła, głównie nowotestamentalne<sup>95</sup>, propozycja *Sumy* może stanowić olbrzymi wkład do eklezjologii. Dzieło Torquemady w tym zakresie wzbogaca traktat o Kościele, znacznie poszerza perspektywę i pozostaje świadectwem talentu interpretacyjnego autora *Sumy*. Pytanie o istotę Kościoła, jakie stawia dzisiaj eklezjologia, jest zasadniczo pytaniem o biblijne obrazy Kościoła. Klasyczne określenia, takie jak „lud Boży”, „owczarnia”, „krzew winny”, „ciało Chrystusa”, „Oblubienica”, przywołane chociażby w dokumentach II Soboru Watykańskiego, stanowią

<sup>95</sup> Na temat obrazów Kościoła zob. Andrzej Czaja, *Traktat o Kościele* (Warszawa: Wiąż, 2006), 378-404; Kasper, *Kościół katolicki*, 219-272; Peter Neuner, *Eklezjologia – nauka o Kościele*, tłum. W. Szymona (Kraków, Wydawnictwo M, 1999), 299-341; Henryk Seweryniak, *Święty Kościół powszedni* (Warszawa: Wiąż, 1999), 43-59.

fundament biblijnej eklezjologii. Okazuje się jednak, co widać u Torquemady, że wymienione to nie wszystkie obrazy. Obok nich istnieje cała gama określeń, które uzupełniają i dopełniają je. Dominikanin pokazuje, że dopiero suma wszystkich obrazów w pełni ujawnia, czym jest Kościół w swojej istocie.

### Bibliografia:

- Artemiuk Przemysław. *Renesans apologii*. Płock: PIW, 2016.
- Artemiuk Przemysław. *Podręczny alfabet katolika*. Kraków: Serafin, 2018.
- Bartnik Czesław Stanisław. *Kościół Jezusa Chrystusa*. Wrocław: TUM, 1982.
- Codina Victor. *Kościół wykluczonych. Teologia z perspektywy Nazaretu*. Tłumaczenie Kasper Mariusz Kaproń. Kraków: WAM, 2018.
- Czaja Andrzej. *Traktat o Kościele*. Warszawa: Więź, 2006.
- Kasper Walter. *Kościół Katolicki. Istota, rzeczywistość, posłannictwo*. Tłumaczenie Grzegorz Rawski. Kraków: WAM, 2014.
- Kaucha Krzysztof. „Nowe elementy w metodologii teologii fundamentalnej – eklezjologii”. W Marian Rusecki, Krzysztof Kaucha, Jacenty Mastej, *Metodologia teologii fundamentalnej*, 387-441. Lubin: KUL, 2019.
- Lohfink Gerhard. *Czy Bóg potrzebuje Kościoła? O teologii ludu Bożego*. Tłumaczenie Eliza Pieciul-Karmińska, Poznań: W drodze, 2005.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna. „Wybrane zagadnienia z eklezjologii (1985)”. W *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, redakcja Janusz Królikowski, 197-236. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2000.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna. „Świadomość, jaką Jezus miał o sobie samym i o swoim posłaniu (1986)”. W *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, redakcja Janusz Królikowski, 227-250. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2000.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna. *Sensus fidei w życiu Kościoła*. Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów, 2015.
- Nagy Stanisław. *Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*. Wrocław: TUM, 1982.
- Napiórkowski Andrzej Adam. *Kościół w Maryi. Maryja w Kościele*. Kraków-Kielce: Jedność, 2016.
- Napiórkowski Andrzej Adam. *Proegzystencja Kościoła*. Kraków WAM, 2018.

- Neuner Peter. *Eklezjologia – nauka o Kościele*. Tłumaczenie Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo M, 1999.
- Neuner Peter, Zulehner Paul Michael. *Zrozumieć Kościół. Eklezjologia praktyczna*. Tłumaczenie Adam Kalbarczyk. Poznań: Święty Wojciech, 2016.
- Pié-Ninot Salvador. *Wprowadzenie do eklezjologii*. Wyd. 2. Tłumaczenie Tadeusz Kukułka. Kraków: WAM, 2007.
- Rosik Mariusz. *Kościół a Synagoga (30-313 po Chr.) na rozdrożu*. Wrocław: Chromcon, 2016.
- Rusecki Marian. *Traktat o Kościele*. Lublin: KUL, 2014.
- Salij Jacek. *Dlaczego kocham Kościół*. Warszawa: Więź, 2002.
- Santiago Madrigal Terrazas J. *La eclesiología de Juan de Rausa O.P. (1390/95-1443). Estudio e interpretación de su „Tractatus de Ecclesia”* Madrid: Universidad Pontificia Camillas, 1995.
- Savonarola Girolamo. *Il trionfo della Croce. La ragionevolezza della fede*. Bologna: ESD-Edizioni Studio Domenicano, 2001.
- Sedmak Clemens. *Kościół ubogich. Papież Franciszek i transformacja ortodoksji*. Tłumaczenie Dorota Chabrajska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 2018.
- Semeraro Marcello. „*Ecclesia Sponsa et Mater*” nella „*Summa de Ecclesia*” di J. De Torquemada. *Lateranum*, nr 60 (1994): 257-276.
- Semeraro Marcello. *Misterio comunión y misión. Manual de eclesiología*. Salamanca: Secretariado Trinitario, 2004.
- Seweryniak Henryk. *Święty Kościół powszedni*. Warszawa: Więź, 1999.
- Seweryniak Henryk. *Geografia wiary*. Wyd. 2. Warszawa: Więź, 2010.
- Seweryniak Henryk. „Geneza Kościoła i pierwsze etapy jego rozwoju”. W *Skąd Kościół? Wokół współczesnych pytań o początki chrześcijaństwa*, redakcja Henryk Seweryniak, Marek Skierkowski, 185-211. Płock: PIW, 2011.
- Seweryniak Henryk. *Teologia fundamentalna*. T. I-II. Warszawa: Więź, 2010.
- Seweryniak Henryk, Skierkowski Marek, redakcja, *Skąd Kościół. Wokół współczesnych pytań o początki chrześcijaństwa*. Płock: PIW, 2011.
- Skowronek Alfons Józef. *Kościół w burzliwych czasach*. Kraków: Znak, 2007.
- Strzelczyk Grzegorz. *Po co Kościół*. Warszawa: Więź, 2018.
- Strzelczyk Grzegorz. *Kościół – niełatwa miłość*. Kraków: WAM, 2019.
- Torquemada Juan. *Suma o Kościele*. Tłumaczenie Julian Wojtkowski. Olsztyn: Gutograf, 2019.
- <http://webdept. Juan.fiu.edu/~mirandas/bios1439.htm#Torquemada>.

## **Genesis and Images of the Church in *Summa ecclesiastica* by Juan Torquemada**

### SUMMARY

The article is a presentation of several ecclesiological threads from the 15th century work *Summa ecclesiastica* by Juan Torquemada, which has recently been translated into Polish (2019). The author first presents selected topics such as definition, genesis and images of the Church in accordance with the intention of the Dominican priest, and then relates them to fundamental theology. The thoughts about the Church of Juan Torquemada, “father of Catholic ecclesiology”, are a valuable contribution to contemporary fundamentalistic knowledge.

**Keywords:** apology, Church, genesis, images